

# Pediatra, który umiał zbudować piec

Wspomnienie o profesorze Franciszku Taraszkiewiczu

ostatnie posiedzenie białostockiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Pediatrycznego poświęcono między innymi wspomnieniom o zmarłym przed pięć laty profesorze Franciszku Taraszkiewiczu, wieloletnim kierowniku Kliniki Chorób Zakaźnych Dzieci, Oddziału Obserwacyjno-Zakaźnego DSK oraz Wojewódzkiego Ośrodka Matki i Dziecka.

Spotkanie zaszczyliła swą obecnością Sabina Taraszkiewicz – wdowa po Profesorze. Wśród zaproszonych gości byli także współpracownicy i młodszy koledzy prof. Taraszkiewicza oraz przedstawiciele różnych instytucji z Łomży, Suwałk, Ełku, Giżycka, Olecka, Sejna, Hajnówki i Białegostoku.



foto: T. Dawidziuk

Sabina Taraszkiewicz – wdowa po Profesorze.

- O tym, jak ważną osobą dla wszystkich zgromadzonych był profesor Franciszek Taraszkiewicz, świadczy nasza potrzeba wspominania o nim. Jest on dla wielu lekarzy filarem wiedzy pediatrycznej. Kilka pokoleń lekarzy czerpało wzorce z jego postawy moralnej i uczyło się od nie-

go stosunku do małego pacjenta. Pamiętamy go nie tylko jako człowieka pełnego empatii, ale też wybitnego nauczyciela akademickiego – powiedział JM Rektor UMB, prof. dr hab. Jacek Nikliński.

Profesor dr hab. Janina D. Piotrowska-Jastrzębska, kierownik Kliniki Pediatrii i Zaburzeń Rozwoju Dzieci i Młodzieży UMB, w swoim wystąpieniu mówiła:

- Nie zawiedliśmy Profesora. Przez wiele lat uczył nas, jak pracować w nadzorze specjalistycznym. Był pełnym pasji klinicystą i nauczycielem. Pełnił wszystkie możliwe funkcje w Towarzystwie Pediatrycznym, a do ostatnich dni swojego życia kierował Komisją Historyczną. Bardzo skrupulatnie spisywał historię naszej pediatrii oraz historię białostockiego oddziału Towarzystwa.

Zasługi profesora Taraszkiewicza, z wielką atencją, opisywał prof. dr hab. Maciej Kaczmarek. Opowiadał o tym, jak w czasie choroby codziennie odwiedzał swego Mentora w szpitalu i jak wspólnie pracowali nad opracowaniem historii pediatrii na Podlasiu i białostockiego Towarzystwa Pediatrycznego. Pewnego dnia zastał puste łóżko.

- Profesor wielokrotnie opowiadał – mówił prof. Kaczmarek, jak po wybuchu wojny wysłano go na przymusowe roboty do jednego z bauerów w ówczesnych Prusach Wschodnich. Kiedy udało mu się uciec, wrócił do Suwałk, gdzie zatrudnił się w zakładzie produkującym ceramikę budowlaną. Oprócz tego, że był świetnym pediatrą, umiał też zbudować piec. W grudniu 1944 roku wstąpił do I Armii Wojska Polskiego. Jako żołnierz I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki, brał udział w walkach z Niemcami, od Warszawy do Kołobrzegu. Ukończył Liceum Pedagogiczne w Suwałkach w 1948 roku



foto: T. Dawidziuk

Prof. Maciej Kaczmarek na tle fotografii prof. Franciszka Taraszkiewicza.

i podjął studia na Wyższej Szkole Higieny Psychiczej w Warszawie. W 1952 roku uzyskał tytuł zawodowy psychologa klinicznego. Równolegle, w latach 1950 – 1955, studiował na Wydziale Lekarskim Akademii Medycznej w Warszawie. Uczelnie medyczne oferowały wówczas, od trzeciego roku, kształcenie kierunkowe. Profesor wybrał specjalizację z pediatrii. Dyplom lekarza otrzymał z wyróżnieniem.

Na zakończenie wspomnień organizatorzy wyświetlili zapis jednego z wykładów Profesora, wygłoszonego dla studentów. Zapadła cisza.

**Tomasz Dawidziuk**  
Lekarz stażysta.